

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiazka Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 100000 zgóry, półrocza 60000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 30000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-60 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 583  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brazil  
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000  
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 30000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krystanowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

## Wkrótce 250-ta rocznica Odsieczy Wiedeńskiej

TE ROCZNICĘ POWINIEN UCZCIĆ CAŁY ŚWIAT CHRZEŚCIJAŃSKI

Są chwile dziejowe, które swym przebiegiem i skutkami wyłamują się z szeregu zagadnień odciennej polityki i spraw, które błyskawicą czynu zwracają losy cywilizacji i świata w inny, czy nowym kierunku. Badane pod mikroskopem interesów poszczególnych państw, czy narodów, tracą one nieraz w świetle krytyki poszczególne promienie swego blasku, niemniej jednak z perspektywy tych wielkich zadań, które ludzkość i cywilizacja spełniają, nie tylko utrzymują się na piedestale chwały, ale w dniu swych rocznic wracają w całość swej aureoli do wdzięcznej namięci cywilizowanego świata. Taką chwilą przemożną był moment zwycięskiej odsieczy Wiednia, pod wodzą króla Jana Sobieskiego, której 12-go września b. r. obchodzić będziemy 250-letnią rocznicę.

W wieku siedemnastym olbrzymie państwo tureckie było ciągle języcem potęgą światową pierwszego rzędu, o drożdżoną właśnie ostatnio pod rządami wielkich wezyrów Korprulich, która w swych zamierzeniach sięgała do narzucenia swej przewagi chrześcijańskiej Europie, i walkę wiekową świata islamskiego i chrześcijańskiego chciała jeszcze raz przechylić zwycięsko na stronę muzułmańską Wschodu. Mahomet IV, już wczesnie rozpoczął na terenie olbrzymiego swego państwa i licznych swych prowincji przygotowania wojskowe, i w rezultacie ruszył z 300 tysięczną armią na zadanie decydującego ciosu stolicy cesarstwa rzymskiego, w służnej nadziei, że zdobycie Wiednia utrwali przewagę państwa Osmanów w Środkowej Europie, da podstawę do zagrożenia wszystkich ważniejszych środków życia europejskiego.

Król Jan III Sobieski, który w swych przewidywaniach liczył się już od roku z możliwością tak tragicznej sytuacji, dysponował wyzbrojoną w walkach armią 26,000 ludzi, która każdej chwili mogła wkroczyć w akcję, bez wyczekiwania posiłków litewskich, również w sile 12,000 ludzi gotowych do czynu. Gdy więc zbliżył się w Warszawie rozpaczliwe apele całego świata chrześcijańskiego w osobie nunojusza, gdy cesarz rządził razem białą i ratunek dla swej stolicy, Sobieski, z wymienionymi wyżej siłami ruszył gwałtownie marszami na Morawy, by pod Nikolsburgiem połączyć się z siłami cesarskimi w liczbie 21,000 ludzi (wśród

których było 4,000 poprzednich posiłków polskich) oraz z 30,000 armią posiłkową państw Rzeszy niemieckiej. Nad sprzymierzonymi siłami tej potężnej armii ruszył Sobieski, nie tylko stanowiskiem króla, ale i sławą niezrównanego wodza jedno-myślnie powołany na wodza — pod Wiedeń.

Jakkolwiek sam Sobieski w liście do Papieża o zwycięstwie wiedeńskim powiedział, parafrazując skromnością słynne słowa Cezara: „Veni vidi et Deus vicit”, („Przybyłem, zobaczyłem a Bóg zwyciężył”), to nie mniej zwycięska bitwa pod Wiedniem była kilkunastogodzinna ciężka walka, której dopiero po południu 12-go września atak polskiej, opancerzonej husarii, dotarłszy do namiotów wezyra, dał tryumfalne i najpełniejsze zwycięstwo. Według własnych relacji tureckich — zaledwie szczątki rozbitego wojska — w masowej ucieczce schroniły się do Węgier. Wiedeń stał się oswobodzony, świat chrześcijański odetchnął z ulgą w poczuciu, że zgroza zwrócenia dziejów cywilizacji europejskiej w innym kierunku czy też jej zniszczeniu, minęła bezpowrotnie.

Szybko w nieuchronnym swem tempie, po bitwie wiedeńskiej toczące się wypadki wykazały niezbicie, że decydujący czyn Sobieskiego i wojsk polskich pod Wiedniem w dniu

12-go września 1683 r. stał się rzeczywistością punktem zwrotnym dla dziejów Europy i chrześcijańskiej cywilizacji. Jako bezpośredni skutek wiedeńskiej odsieczy, pierwsze Węgry wracają w orbitę świata chrześcijańskiego, by tuż potem rozpocząć swą walkę o samodzielną państwową. Przez decydujące uderzenia bitwy wiedeńskiej zaczynają się rozluźniać więzy władania tureckiego, w których pozostawały od 2-3 do 3-4 wieków królestwa naddunajskie i państwa bałkańskie.

Tok dziejów Europy został przed 250 laty czynem Sobieskiego i bohaterstwem żołnierza polskiego, skierowany na inne, nowe, a rozwojowe tory, z których zrodziła się ogólnie europejska cywilizacja XVIII-go i XIX-go wieku. Było to spełnieniem przez polskiego wodza i żołnierza poraż pierwszy tej roli uratowania ówczesnej Europy i porządku światowego, którą po raz drugi polski żołnierz spełnił w dniu sierpniowym roku 1920-go. — Wówczas łamał on bezpowrotnie, a powtórną w bitwie warszawskiej tą groźbę przewrotu wszechchrześcijańskiego i całego porządku światowego, która ponownie, jak w czasach odsieczy wiedeńskiej, szła na chrześcijaństwo, czy zachodnią cywilizację — od Wschodu.

Obydwie te chwile dziejowe, tak zresztą od siebie odległe roku 1683 i 1920, pozostaną na zawsze w dziejach świata i Europy niezniszczalnymi pomnikami sławy Polskiego Wodza i Polskiego Żołnierza, a zarazem granitowymi dowodami ich ofiarnej służby dla dobra wszystkich.

### WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

#### Najazd na majątek Witkowiec w powiecie brzezińskim

Majątek Witkowiec, w powiecie brzezińskim, był terenem niezwykłych zjawisk. Mianowicie dzierżawca tego majątku, p. Wacław Woliński, przyjął ciężkiego współnika, ze względu na kryzys, w osobie p. Stanisława Ostrowskiego. Ostrowski z kolei osadził w majątku w charakterze swych plenipotentów pp. Wacława Fenigsteina i Dawida Wolfowicza. Z chwilą przeprowadzenia tych zmian, między obu współnikami powstały silne tarcia, które przerodziły się w nienawiść.

Powstała rewolucja pałacowa, a bowiem adherenci Ostrowskiego poczęli buntować służbę przeciwko Wolińskiemu. Służba podzieliła się na dwa wrogie obozy, przyczem niewiednokrotnie pomiędzy Ostrowskimi, a Wolińskimi dochodziło do gorszących zajęć, w wyniku których interwenjo-

wała zwykle policja i lekarz pogotowia. W konkluzji w całą tę sprawę wkroczył prokurator i w majątku, na jakiś czas, zapanał spokój. Wszakże nie na długo.

Onegdy dokonano na majątek najazdu. Zwolennicy Ostrowskiego dokonali napadu na służbę folwarczną Wolińskiego, który z kolei zorganizował obronę. Służba Wolińskiego zabarykadowała się w dziedzińcu, a zwolennicy Ostrowskiego nacierali zewnątrz. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna, wobec czego sąsiedzi zaalarmowali policję, która wkrótce przywróciła spokój i porządek.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-prokuratorskie, które prowadzą dochodzenie. Aresztowano ogółem 20 osób. W wyniku zajęć kilka osób zostało poturbowanych i rannych.

#### Ustąpienie Interwentora z São Paulo generała Waldomiro Limy

GENERAL DALTR FILHO TYMCZASOWYM INTERWENTOREM A SZEFE M POLICJI MAJOR FALCONIERI

Szef Rządu, Dr. Getulio Vargas przyjął prośbę o dymisję generała Waldomiro Limy ze stanowiska interwentora stanu São Paulo.

Jak wiadomo, od ostatnich wyborów majowych São Paulo było terenem pewnych nieporozumień i różnic poglądów. Na skutek tych trudności, generał Waldomiro Lima, który sprawował rząd w São Paulo od ostatniej rewolucji, ustąpił z kierownictwa stanu São Paulo.

Na miejsce ustępującego generała Limy Szef Rządu, Dr. Getulio Vargas powołał tymczasowo generała Daltra Filho, dowódcę drugiego Regionu

Wojskowego. Nowy nominat przyjął powierzone mu funkcje i objął stanowisko interwentora São Paulo. Na Szefa Policji, interwentor Daltra Filho powołał majora Falconiere Cunha, który już objął stanowisko Szefa Policji.

Wraz z ustąpieniem generała Waldomiro Lima podali się do dymisji wszyscy sekretarze i dyrektorzy sekretariatu stanu.

Generał Waldomiro Lima, opuszczając São Paulo, wydał na pożegnanie odezwę do Paulistan; w ubiegłej ozwartek po południu generał Lima wraz z rodziną odjechał do Rio de Janeiro.

#### MARSZAŁEK RACZKIEWICZ dziękuje za gościnę

Z Rio donoszą, że Szef Rządu Tymczasowego otrzymał z miasta Urugwajana telegram od p. Władysława Raczkiewicza, marszałka Senatu R. P. następującej treści:

„Opuszczając wspaniałe ziemie Brazylii mam zaszczyt dokonać podziękowanie Waszej Ekscelencji, Rządowi i całemu Narodowi Brazylijskiemu za gościnność i serdeczne podejmowanie mnie; podczas mego pobytu przekonuje mnie ona o niezłomnej przyjaźni pomiędzy Brazylią a Polską. Czuję się szczęśliwym, że mogłem zwiędzić wielką i piękną Brazylię i proszę Waszej Ekscelencji, by raczył przyjąć moje najgorętsze życzenia rozwoju i po-

myślności bohaterskiej ziemi brazylijskiej.

Równocześnie Marszałek Raczkiewicz przesłał do Ministra Spraw Zagranicznych dr. Afranio de Mello Franco telegram tej treści:

„Opuszczając Brazylię, kraj mojej i wspaniałej, którego szlachetna ludność okazuje tak wielką przyjaźń moim współrodakom, proszę Waszej Ekscelencji i Rządu Brazylijskiego by zechciał przyjąć moje najgorętsze podziękowanie za szeroką gościnność i serdeczne podejmowanie mnie podczas mego pobytu, który pozostawia mi niezatarte wspomnienia.

#### GORĄCZKA ŻŁOTA W STUDNI

Dwie sąsiadujące z sobą wioski w pow. olkuskim, Krzywopłaty i Ryzów, ogarnął istny szal wydobycia skarbu ukrytego rzekomo na dnie głębokiej, dawno zawalonej studni. Studnia ta znajduje się w odległości 1 km. od wsi przy kapliczce, a istnienie jej datuje się od niepamiętnych czasów. W myśl planu, posiadane przez mieszkańca Piliocy, niejakiego Anielskiego — na dnie studni mają być ukryte skrzy-

nie ze złotymi dukatami.

Na wieść o tem wieśniacy z Krzywopłat i Ryzowa rozpoczęli wspólnymi siłami odkopywanie studni. Jest to praca trudna i niebezpieczna, albowiem rzekome złoto ma leżeć w głębokości 21 metrów, w gruncie piaszczystym i podmymym wodą. Z drugiej strony skarbem zainteresowały się władze, a policja z uwagi na groźące niebezpieczeństwo, wystawiła przy studni mają być ukryte skrzy-

#### SMUTNY KONIEC KUGLARZA

W niedzielę 18 czerwea jaćś wędrowni kuglarze zgłosili się do jednego gospodarza w Białotarsku pod Gostyniemiem na Kujawach, aby wynająć ogród do pokazywania widowisk. Miało być zakopywanie na pół godziny do ziemi i wiele innych sztuc. Przygotowano ten dół w czasie uroczystego nabożeństwa jakieś pół kilometra od

kościółka. Kopali sam wykonawca. Zrobił też krzyż z patyków, ale odrzucił go później. Gdy wchodził do dołu, kazał sobie zagrać marsza pogrzebowego. Dół ten był w kształcie grobu, półtora metra głęboki. Nad głową, gdzie się kuglarz pokłzył, był otwór i tam wpuszczono deskę, drugi jej koniec był oparty o ziemię w nogach.



Z polecenia miejscowego nau-  
czyciela odkopano kuglarza już  
po 17-u minutach, ale wydo-  
bito trupa zsiniałego, i już  
niemożna było przywrócić go  
do życia. Działo się to w o-  
beonności wielu ludzi. Cała okoli-  
ca jest tym wypadkiem ogro-  
mnie poruszona. Szutki te po-  
dobno kilka razy się udawały,  
a tutaj tak się nie powiodło.  
Był to człowiek młody, zaledwie  
może 30 lat życia liczący i  
dobrze zbudowany.

**NAPAD WIEŚNIAKÓW NA  
DZIERŻAWCĘ MAJĄTKU**

Z Wielunia donoszą, że mię-  
dzy byłymi dzierżawcami łąk  
w majątku Staw, a obecnym te-  
goż właścicielem, p. Szoldrskim  
wynikł spór na tle pretensyj,  
jakie włościanie sobie rościli  
do byłego właściciela tego ma-  
jątku. Wieśniacy napadli na  
Szoldrskiego i tak go pobili że  
po przewiezieniu do szpitala  
zmarł.

**WSTRZYMALI NA ZŁOŚĆ.  
WYPŁATE ROBOTNIKOM**

Policja aresztowała i osadzi-  
ła w więzieniu w Sosnowcu  
trzech dyrektorów kopalni He-  
lena: Lawnowskiego, Hum-  
bergiera i Szpirę, którzy wy-  
rokami sądu starościskiego  
w postępowaniu administra-  
cyjno-karnym skazani zostali  
na trzy miesiące więzienia za  
złotliwe wstrzymanie górnikom  
zapłaty za robotniczą zaległą  
od kilku miesięcy.

**Z Brazylii**

**NOWY MINISTER NAJWY-  
SZEGO TRYBUNAŁU FEDE-  
RALNEGO.**

Ministerstwo Sprawiedliwości  
zamianowało ministrem Naj-  
wyższego Trybunału Federal-  
nego dr. Cunha e Mello w miej-  
sce ministra Sorino de Souza,  
który przeszedł na emeryturę.

**O POMNIK JOÃO PESSOA**

Z Rio de Janeiro donoszą,  
że w trzech Stanach: Bahia, Pa-  
raná i Maranhão zebrano na  
budowę pomnika João Pessoa  
przeszło 52 konta.

**PIĘĆ SKRZYŃ ZŁOTA**

Z kopalni złota w Morro Ve-  
lho w Stanie Minas Geraes  
przesłano do Rio na adres fir-  
my Wilson Sons pięć skrzyń  
które zawierały 194 kilo złota,  
wartości 1.600 kontów.

**KATASTROFA LOTNICZA.**

Z Rio de Janeiro donoszą,  
że samolot wojskowy, latający  
nad podmiejską stacją Bento  
Ribeiro uległ katastrofie; w wy-  
padku uległ lotnicy Ratti i  
Dulcideo, a p. Izabela Machado,  
na której dom spadł samolot,  
odniosła ciężkie poranienia.

**NAIWNE OFIARY PRZEBIE-  
GŁEJ OYGANKI**

Chciwość nietylko jest brzy-  
dką wadą, ale często odbiera  
ludziom zdrowy rozum.  
Emille Pindelli, rzeźnik z San-  
tos jest człowiekiem zamoż-  
nym, ale hołduje zasadzie „od  
przybytku głowa nie boli”. To-  
też, gdy zjawia się u niego  
hiszpańska cyganka Consuela  
Espinas i obiecała mu, że waka-  
że mu miejsce, w którym za-  
grzebane są nieprzebrane skar-  
by, rzeźnik bez namysłu dał  
22 kontów na koszt wydobycia  
skarbow. Nie dość na tem,  
nawny rzeźnik namówił do  
spółki brata swego, również  
rzeźnika, który wypłacił cygan-  
ce z miejsca 18 kontów. Owe  
skarby miały znajdować się  
według opowiadań cyganki w  
ruinach starego klasztoru. O-  
czywiście okazało się, że owe  
skarby znajdowały się... na  
księżycu. Nawnny rzeźniejszy do-

**Z szerokiego świata**

**LWY POJAWIŁY SIĘ W AFRYCE W DUŻYCH IŁOŚCIACH**

W roku bieżącym szczególnie  
daje się we znaki krajowcom w  
centralnej Afryce oraz w okoli-  
cach wschodniego wybrzeża pla-  
gą lwów.

Niezwykle napastliwie zacho-  
wują się lwy zwłaszcza we wscho-  
dniej części Afryki, na terytorjum  
dawnych kolonii niemieckich. O-  
statnio w pobliżu Daressalam  
lwy pożarły kilkunastu krajow-  
ców, którzy, napadnięci niespo-  
dzianie przez większą grupę

lwów, nie zdążyli się ukryć. 12  
krajowców zostało pożarych w  
oczach swych najbliższych. W je-  
dnym zaś wypadku lwy pożarły  
żonę i matkę w obecności męża  
i dzieci, które nietylko nie mogły  
uratować swej karmicielki, ale  
ledwo same zdążyły uciec przed  
niebezpieczeństwem.

Krajowcy są narazie bezbron-  
ni i bezradni wobec tej strasznej  
plagi i zażądali pomocy od władz  
brytyjskich w Daressalam.

**DOBRAŃE MAŁŻEŃSTWO**

W muzeum żywych osobliwo-  
ści w Medfordzie, w Anglii, wy-  
stępował wielkolud mający ośm  
stóp i trzy cale wysokości. Obok  
obryzma popisywała się karlicz-  
ka, która wykonywała taniec  
na dłońach swego partnera. Pa-  
ra ta żyła ze sobą w wielkiej

zgodzie, ale ślub kobiety z pięć  
razy większym od niej mężczy-  
zną wywołał wielką sensację.  
Dyrekcja muzeum wprowadziła  
do programu nowy numer pod  
tytułem: »Najdziwniejsze mał-  
żeństwo świata.

**STRASZLIWA WALKA Z WILKAMI**

Gazety angielskie donoszą z  
Montrealu o niesamowitym wy-  
padku, jaki wydarzył się na da-  
lekiej północy pewnemu mło-  
dzieńcowi kanadyjskiemu. Mło-  
dzieńiec ten, nazwiskiem Abbott,  
liczy sobie lat 28 i dnia 28-go  
marca został znaleziony nieprzy-  
tomny i niemal zamarny na  
śmierć w pobliżu Tenderfoot Bay,  
przy linii kolejowej idącej do Za-  
łoki Hudsona.

Podróżując zaprzęgiem psów,  
napadnięty został pod wieczór  
Abbott przez stado wilków. Wil-

ki zagryzły wszystkie psy i za-  
atakowały Abbotta. Abbott bro-  
nił się bohatercko, zabijając 6  
wilków z karabinu, a 3 wilki w  
spotkaniu wręcz, używając tylko  
noża po wystrzeleniu wszystkich  
dłutek. Po tej śmiertelnej wal-  
ce był tak wyczerpany, a przy-  
tem osłabiony wpływem krwi na  
skutek odniesionych ran, że  
zemdlał i gdyby nie pomoc, udzie-  
lona mu przez przejeżdżającego  
przypadkowo tym szlakiem kup-  
ca, bratny zamarł na śmierć.

piero po kilku dniach poszli  
po rozum do głowy, ale nie-  
stety, było już za późno, gdyż  
cyganka zbiegła do Hiszpanji.

**ZŁODZIEJ W ROLI NARZE-  
CZONEGO.**

Ciepła wdówka Silvia Souza  
w São Paulo zaprzęgnęła wyiść  
ponownie zamaż. Zaoczęła więc  
wczytywać się z zapalem w  
ogłoszenia matrymonjalne. I  
przyszedł do niej wysłany ry-  
cerz. Przedstawił się, jako Mau-  
rice Coquette. Chłopak przy-  
padł do gustu wdowie i posta-  
nowiła stanąć z nim wkrótce  
na kobiercu ślubnym. Zaoczęło  
się życie, jak z bajki i młodzie-  
nie snuł przed bogdanką prze-  
cudne marzenia o wspólnej przy-  
szłości. Raz jeden zaspęło mu  
się czoło. Na krótko tylko, bo  
kochająca narzeczona jednym  
gętem potrafiła rozpedzić  
ciemne chmury. Nawet się nie  
domyślił! Data mu 4.000\$000  
»Zwarłowała babas», powie  
sobie niejeden. Tak, ale nie za-  
pominajcie, że miłość jest ślepa,  
i w tem jej słabość a zarazem  
siła przyciągająca. Maurice Co-  
quette zwierzył się narzeczonej,  
że zawarł w Rio de Janeiro kon-  
trakt na kupno wielkiego ki-  
nematografu, który ma kosztować  
10 kontów, 6 kontów już  
zapłacił, ale zabrakło mu je-  
szcze 4 konta. Jeśli nie zapła-  
ci ich wkrótce, to tamte 6 kon-  
ta djabli wezmą. Któżż z ko-  
biet postąpiłaby inaczej? Oczy-  
wiście mówię o takich co ma-  
ją pieniądze »na wydanie». Nie  
dziw więc że Silvia Souza dała  
się złapać na kawał. Dopiero  
po niewczasie przekonała się,  
że padła ofiarą zawodowego  
oszusty, który wzięwszy pie-  
niądze, odleciał, jak ta pszczoł-  
ka, by z innego kwiatka spić sło-  
dycz nainwnej miłości... Pączół-  
kę złapała jednak wkrótce po-  
licja i wsadziła do ula. Zacho-  
dzi teraz pytanie czego bar-  
dziej żałuje piękna wdówka; pie-  
niędzy czy utraconego kochan-  
ka. Kto ciekaw, niech idzie ja-  
ko zapytać.

**Paraná**

**WSPANIAŁE UROCZYSTO-  
ŚCI ŚWIĘTEJ ANNY**

W kolonjach polskich w Bra-  
zylji jest bardzo rozpowsze-

chniona »cześćku św. Anny. Wie-  
le parafij obrało sobie św. An-  
nę za patronkę swego kościoła.  
To też ubiegłej środy, jako w  
dzień św. Anny na kolonjach  
Abranches, Serrinha, Cruz Ma-  
chado i wielu innych odbyły  
się uroczyste nabożeństwa.

Szczególne w Abranches u-  
roczystość zgromadziła na na-  
bożeństwo nietylko z samej pa-  
rafji, ale także wiele osób z  
Kurytyby, Santa Candida, Or-  
leansa a nawet Thomas Coelho  
i wielu innych.

Po nabożeństwie w Towarzy-  
stwie Króla Władysława Jagiełły  
odbyły się: loteria, leilão, kolo-  
szczęścia i tym podobne zaba-  
wy; dochód przeznaczono na  
kolegium Sióstr Miłosierdzia  
w Abranches.

**DEFRAUDACJA NA POCZTCE  
W PONTA GROSSA**

»Gazeta do Povo« donosi, że  
w Ponta Grossa wykryto de-  
fraudację poważnej sumy w ka-  
sie Urzędu Pocztowego w Pon-  
ta Grossa.

**OBCHODY KU WSPOMNIE-  
NIU ZWYCIĘSTWA OREŻA  
POLSKIEGO POD WIEDNIEM**

Wkrótce, bo dnia 12-go wrze-  
śnia b. r. przypada 250-lecie  
rocznicy zwycięstwa króla Ja-  
na Sobieskiego pod Wiedniem  
nad Turkami.

Rzadką tę a tak wiekopomną  
rocznicę każde towarzystwo  
polskie w Brazylii powinno u-  
czcić obchodem.

Dzisiejszy artykuł wstępny,  
może posłużyć za odczyt na  
obchodzie.

**KURYTYBA  
POWRÓT INTERWENTORA**

Interwentor Stanu p. Manoel  
Ribas, po dłuższym pobycie  
w Rio de Janeiro i São Paulo  
powrócił do Kurytyby i objął  
swe funkcje.

**ILU OBYWATELI RODZI SIĘ,  
ZENI SIĘ I UMIERA  
W MIESIACU**

W ciągu miesiąca czerwo-  
ca b. r. w urzędach oyl inych zgło-  
szono 447 urodzeń, zatem o-  
dzienne rodzi się w Kuryty-  
bie 14 nowych obywateli. Na  
447 narodzonych przypadło  
235 niemowląt płci męskiej a

212 żeńskiej; dzieci z legalnego  
związku było 419, a nielegal-  
nego 28.

Bardzo kiepsko, w stosunku  
do urodzeń przedstawiają się  
śluby. W ciągu całego miesią-  
ca ozerwo b. r. było ich tylko  
61; a zatem dwa dziennie.

Zgonów w ciągu tego same-  
go okresu miesięcznego zano-  
towano 101, czyli dziennie prze-  
szło trzy. Między zmarłymi by-  
ło 54 osoby płci męskiej, 47  
płci żeńskiej. Dziwnem jest, że  
więcej umiera osób wolnego  
stanu, bo rubryka wskazuje,  
że zmarło 54 osoby wolnego  
stanu, a tylko 24 żonatych i  
zameżnych oraz 40 wdowów  
i wdów; nie zdolano ustalić  
stanu cywilnego trzech osób  
zmarłych.

Reasumując, w Kurytybie w  
czerwo b. r. urodziło się 447  
obywateli, zmarło 101, a zatem  
ilość mieszkańców Kurytyby  
powiększyła się o 346 oby-  
wateli.

**POKAŹNY SPADEK PO ZMAR-  
ŁYM ŻEBRAKU.**

W Kurytybie, kilka dni temu  
zmarł żebrak Cezar Nagari. Od  
kilku lat Nagari żył z dobroczy-  
ności Tow. »Socorros aos Ne-  
cessitados». Pomimo pozornej  
dzy po śmierci żebraka znale-  
ziono kwotę 200\$000 oraz doku-  
ment pożyczki na 2000\$000.

Zmarły żebrak nie pozostawił  
żadnego krewniaka.

**POBIŁ MAŁŻONKĘ.**

Dzienniki donoszą, że Paweł  
Miohałowski zamieszkały przy ul.  
Coronel Dulcideo pobił swoją  
małżonkę Krystynę, zadając jej  
kilka ciężkich ran w głowę.

Okrutnego małżonka policja  
zamknęła do kozy.

**KURS PIENIĘDZY**  
Bank Brazylijski ogło-  
szone następujący kurs walut:

Funt szterlingów	12\$592
Dolar	12\$420
Marka niemiecka	4\$245
Floren	7\$225
Lira	\$940
Frank francuski	\$715
Belga	2\$495
Peset	1\$490
Esakud	\$555
Pez urugwajski	7\$000
» argentyński (pap.)	4\$450
» (słoty)	10\$113
Milrejs w złocie	6\$810
Za złoty polski płaci się w bankach 1\$800.	

**São Paulo**

**PRODUKOJA WINA W SÃO  
PAULO.**

W ciągu roku zeszłego Stan  
S. Paulo wyprodukował 4.200.000  
litrów wina.

**Rio Grande do Sul**

**RIOGRANDEŃSKA WYSTA-  
WA KUKURYDZY**

W Porto Alegre odbyła się  
z wielkim powodzeniem Wy-  
stawa Kukurydzy. Otwarcie  
dokonał Interwentor generał  
Flores da Cunha, wygłaszając  
przemówienie o rolnictwie.

Organizatorzy Wystawy każ-  
demu zwiedzającemu wręczali  
na pamiątkę woreczek kuku-  
rudzy.

**TELEGRAM POD NIEWŁA-  
ŚCIWEM ADRESEM**

Porto-alegreński dziennik »Dia-  
rio de Noticias« z dnia 19-go  
b. m. zamieścił telegram podpi-  
sany przez różne organizacje pol-  
skie porto-alegreńskie, zwróco-  
ny do Interwentora, generała  
Flores da Cunha w którym pro-  
szą go, aby wyzyskał »wyją-  
tkowo przyjazną sposobność«  
(przyjazd Marszałka Raczkiewi-  
cza) i postarł się o załatwie-  
nie w Porto Alegre... pol-  
skiego konsulatu.

Dziwnem się wydaje, że infor-  
macy o owym telegramie nie wiedza o  
tem, że tworzenie konsulatu pol-  
skiego zależy jedynie od państwa  
polskiego, tak jak znów konsul ty-

brazylijskie ma prawo tworzyć pa-  
ństwo brazylijskie; państwa obec-  
nie działają »ex-questur« czyli aprobują.  
Ponieważ konsulat polskie, po-  
dobnie jak i inne mają za zadanie  
ochronę obywateli i interesów go-  
spodarczych państwa, która zasie-  
pują, przeto z telegramu kolonii por-  
to-alegreńskiej wynika, że nie pol-  
skie władze, lecz ktoś inny, lepiej  
docenia potrzebę ochrony obywa-  
teli polskich i abania o interesy go-  
spodarcze państwa polskiego.

**Telegramy**

— Rząd brazylijski wyzna-  
czył na delegata handlowego  
w Japonji p. Antonio José de  
Souza.

— Prezydent Stanów Zjedno-  
czonych, Roosevelt wydał do  
narodu odczwę, w której wy-  
kłada plan poprawy ekono-  
micznej kraju.

— Były prezydent Brazylii  
p. Washington Luiz przybył  
do Berlina na krótki pobyt.

— W Turoji w okolicy Tchi-  
vril zanotowano silne trzęsie-  
nie ziemi.

— Eskadra włoskich hydro-  
planów pod dowództwem gen.  
Balbo ukończyła szczęśliwie  
lot z Rzymu do Nowego Jorku  
i z powrotem.

**PO PIJANEMU.**

Policjant do podchmielonego  
jegomościa, który nie może w  
żaden sposób trafić kluczem do  
dziurki w zamku bramy domu:

— Niechno pan da mi klucz,  
to panu pomogę.

— Nie potrzeba... Niech pan  
tylko podeprze dom, aby się tak  
nie kiwał.

**Rodacy w São Paulo  
baczość!**

Podajemy do wiadomości Ko-  
lonji Polskiej w São Paulo, że  
»LUD« jest stale do nabycia  
w następujących kioskach:  
Kiosk koło poczty głównej.  
Estação Luz  
» Sorocabana  
» Braz  
Cena pojedynczego numeru w tych  
kioskach 800 reisów.  
Prenumeraty należy bezpośrednio  
nadsyłać do administracji »Ludu«.

**Komunikat**

Zarsąd Związku Polskiego w Ku-  
rytybie komunikuje, że »Walne Ze-  
branie« naznaczone na 16 lipca b. r.  
nie odbyło się z powodu nie zjawie-  
nia się dostatecznej liczby członków  
wymaganej statutem.

Wobec powyższego Zarząd Zwią-  
zku Polskiego zawiadomiła członków,  
że »Walne Zebranie« odbędzie się  
dnia 30 lipca 1933 o drugiej godzi-  
nie po południu w dużej sali Związ-  
ku Polskiego bez względu na ilość  
przybyłych członków.

Ze względu na bardzo ważne sprá-  
wy będące na porządku dziennym,  
Zarząd prosi członków o liczne przy-  
bycie.

Prezes: Fr. Lachowski  
Sekretarz: Wł. Kulc.

**Nawozy Sztuczne**

Wielki skład dobrej wyprobo-  
wanych nawozów:  
Mączki z Kości Marci »PARANA«  
Mączka z Surowej KOŁCI, specjalnych  
mieszank do wszelkiej uprawy.  
Import nawozów sztucznych wprost  
z zagranicy Salitra Chilijaska, Kall, Super-  
fosphat i Kainit.  
ALBANO BOUTIN & Cia.  
Curytyba — Av. Capanema 155  
Parana.  
Przedruk ulicy Sete de Setembro —  
Tel. 208 — Caixa postal 332.  
Garbarnia, Fabryka Nawozów Sztu-  
cznych, Kleju i Pasow.

UWAGA. Patrz na ogłoszenie:  
Ao Mundo das Casemiras na  
3-ciej stronie.

**ŻYCZLIWA RADA.**

— Czy mogę zapytać, jak się  
panu powodzi w małżeńskim  
stanie?

— Zostałem właśnie narzeczony-  
nym.

— Niech nim pan zostanie...



# Przedsiębiorstwo „ERIC” Budowle.

Przedsiębiorstwo to „ERIC” pozostaje pod kierownictwem p. Tadeu T. Alves

Zasługuje ono na zaufanie. Świetnie prosperuje. W ciągu 90 dni zdobyło ono 4619 członków. Apolisy firmy „ERIC” są w formie wartościowego kontraktu, ostepowane i podpisane przez dyrekcję i przez członka.

Premje „ERIC” są płatne według wartości zdeklarowanej na apolisie.

Chcesz mieć własny dom a nie możesz go wybudować za gotówkę, udaj się do Przedsiębiorstwa „ERIC” przy ulicy 15 de Novembro.

Na budowę domów Przedsiębiorstwo dostarcza pierwszorzędnny materiał i buduje domy według najnowszego stylu. Dlaczego nie podaje ceny budowy? Dlatego, że nie w każdym Stanie Brazylii materiał budowlany jest jednej wartości. — Właściciel apolisy klasy „C-C, DA ERIC”, płacący 10\$ miesięcznie ma prawo do wygranej w wysokości 15:000\$ jeżeli dnia 25-go każdego miesiąca wygrana t. zw. „premio maior”, ciągnięta przez Loterię Federalną będzie się zgadzała z numerem apolisy. Firma „ERIC” jest solidną i stałą. — A przedewszystkiem kierownik p. TADEU T. ALVES spełnia sumiennie swe zobowiązania.

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanieębów bez bólu.  
Kons. i Rez: Rua Fl. Peixoto 695  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej

**Ao Mundo das Casimiras**  
Rua 15 de Novembro 129



W tym to składzie można nabyć bardzo dobry **MASZINIE** w różnych jakościach po cenach niestychnanie niskich.  
Przynędy dla krawców są po najniższych cenach w mieście.  
**RUA 15 DE NOVEMBRO 129**

**POLSKI HOTEL**  
**HOTEL MARTINS**  
Właściciel: **M. Jaruga**  
RUA RIACHUELO N. 114 - CURITYBA - Paraná  
Naprzeciw Pałacu Muncyपालnego, róg Blacu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 465  
Tel. 989.  
Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenia wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 50 pokojów urządzoanych z komfortem. — Ceny przystępne.

**Baczność!** Dr. Carlos Heller  
Wszystko po cenach znizowanych. Książki do nabożeństwa - wielki wybór. Co dopiero nadszedł z Europy! - Obrazy religijne, figury kościelne, krolepiczniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i litograficzna. - Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.  
**C. E. SCHULZ & COMP.**  
Rua Barão do Serro Azul 66-72  
CURITYBA - Paraná  
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.  
Braktyka ogólna  
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.  
Klinika dla dzieci. - Leczy zylak oraz rany na nogach bez operacji.  
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia  
Konsultorj: Nad Pharmacia - Brasilia.  
Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1 sześciu godzin. 4-6j do 6-6j.  
Rez: Rua Comendador Araujo 970 - Telefon 424

**APTEKA „TIRADENTES”**  
Aptekarn **KUNO KLEEMANN**  
Kurytyba - Praça Tiradentes 395 - Telefon 1084  
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

**Pierszorzędny Skład Polski**  
**Artykułów Spożywczych**  
**Władysława Józefa Brzezińskiego**  
przy **RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS**  
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **ekukier, makę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodziących. - Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. - Nareszczenia kuchenne stolowe; narzędzia do uprawy ogrodów.  
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.  
**Władysław Józef Brzeziński.**

**Sklep**  
**Artykułów Spożywczych**  
**Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa**  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.  
**SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE**  
**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
**PRAÇA CORONEL ENES 30, RÓG SÃO FRANCISCO - CURITYBA**

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKAŁSKI**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
**Rua Brigadeiro Franco N. 1985**  
róg Aquidabam - CURITYBA

**Radjo**  
Sprzeda lub zamieni się za maszyny stolarskie. - Zgłaszać się można przy **Avenida Cruzeiro Nr. 208** od 11-12, lub wieczorem od 19 godziny.

**KLINIKA DENTYSTYCZNA**  
**Kazimierz Mitczuk**  
Chirurg-Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.  
Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe.  
**Aven. Luis Xavier 128 (sóbrazo CURITYBA**  
Udziało **FORAD** darmo dyplomowa **AKUSZERKA**  
**HELENIA HEITZWEBEL**  
- Rua Trajano Reis 493 - CURITYBA

Sprzedaje się bardzo tanie **Pomarańcze z Hanna** w wielkiej i w małej i w małej ilości.  
**PENSÃO E HOTEL Commercial**  
Rua João Negrão 774.  
Zamieni się **Promissoria** wartości 5.000\$000 za materiał do budowl.  
Rua João Manoel Nr. 73.

**MADAME KITTY**  
**CHIROMANTKA ŚWIATOWEJ SŁAWY**  
Czyta z linii rąk przeszłość, terażniejszość i przyszłość każdej osoby.  
**WIZYTA TYLKO 50000.**  
Palacio de Comercio 1-sze piętro, sala nr. 107  
od godz. 9 - 12 i od godz. 2 - 6 po południu.  
**UKŁADA TAKŻE HOROSKOPY.**

wu po ulicach, nie uważając nawet na drogę.  
Powoli wracał myślą do Pauli. Musiał ją znaleźć, żeby miał nogi uchodzić.  
Zatrzymał się, aby się zorientować, i spostrzegł, że znajduje się w północnej części miasta.  
Niezdecydowany, gdzie się ma obrócić i co ma robić, aby wpaść na ślad pokojówki, szedł dalej i dalej.  
Włócząc już zapadał, a on szedł ciągle bez celu, wiedząc, że traci czas napróżno.  
Zmęczony się nareszcie, zawołał na przejeżdżającą dorożkę i kazał się wieźć na dworzec. Postanowił wrócić do pałacu, a nazajutrz rozpocząć poszukiwania. Wcisnął się ze złością w kąć dorożki i wodził bezmyślnie oczami po snującym się tłumie.  
Nagle podskoczył, jak rażony piorunem.  
Tam w tłumie przechodniów szła ta, której szukał tak pożądliwie. Poznał ją za pierwszym spojrzeniem, ale ona go nie zauważyła i z całym spokojem szła dalej.  
- Stój! - zawołał na slangretę, wyskakując z jadającej jeszcze dorożki; zapłacił szybko i pobiegł za Paulą, dziwiąc się szczęściu, które mu dziś tak bardzo sprzyjało.  
Paula nie zauważyła go, bo on trzymał się przezornie w dosyć dużej odległości po za nią.  
Nie chciał zaczepiać jej na ulicy, aby nie wywoływać sceny, a przedewszystkiem chciał się dowiedzieć, dokąd ona idzie.  
Po pewnym czasie Paula skręciła w chłap, poprzecznicę i weszła do domu.  
Podleśny stanął w bramie i zobaczył, że wchodziła na schody. Wsunął się za nią aż na trzecie piętro i czekał, aż zniknęła za drzwiami swego mieszkania.  
Stał chwilę na schodach, namy-

ślając się. Nie był pewny, czy mieszkała tu, czy też przyszła tylko z wizytą.  
Kiedy jednak nie ukazała się po upływie pół godziny, postanowił wejść do niej.  
Na dzwonek wyszła starsza kobieta i zmlerzyła go nieufnym spojrzeniem.  
Fuchs powiedział jej, w jakim celu przychodzi, a kiedy spytała go o nazwisko, odparł:  
- Niech pani powie pannie Pauli, że chce się z nią widzieć stary znajomy.  
Kobieta kazała mu zaczekać i zniknęła za drzwiami.  
Po chwili wróciła i prosiła go, aby wszedł.  
Fuchs stał teraz wobec swej dawnej kochanki.  
Paula zapaliła lampę, bo wieczór zapadł już zupełnie. Kiedy zobaczyła Fuchsa, conęła się mimowolnie przestraszona. Jego najmniej się spodziewała, nie posiadała przecież jej adresu i myślała, że wolna będzie od niego.  
- Ach to ty? - zawołała z trwogą, ale zapanowała szybko nad sobą i wyprostowała się z ponuro błyszczącymi oczami. Jakim sposobem trafiłeś do mnie?  
- Bardzo prostym! - odparł z uprzejmym uśmiechem - Zobaczyłem cię na ulicy i poszedłem za tobą.  
Podszedł do niej i wyciągnął rękę na powitanie.  
Paula uśmieła, że nie widzi tego ruchu.  
Twarz jej zaszepiła się jeszcze bardziej, i wybił się w oczach wyraz trwogi i zakłopotania.  
- Wkradłeś się za mną! - powiedziała pogardliwym tonem. - Czego chcesz dziś odemnie?  
- Odebrałem twój list, droga Paulo, który pisałas do mnie z Monaco, zawiadamiając mnie o swym przyjeździe - odparł łagodnym,

usilewaniu, zwrócił się tylko do adwokata, stojącego w estupianis, i powiedział ze złością:  
- Kopsul pan wszystko. Mógł pan spokojnie oseskać aż do chwili, w którejbym pana był zawołał!...  
- Ależ wyjadł mi pan nareszcie - zawołał adwokat, nie zwracając uwagi na wymówkę detektywa, kto była ta dama? Co ja słyszałem? Co za hrabina, panie Dorn? Na miłość Boską, mówię pan nareszcie!  
- Hrabina? - zmiechnął się Dorn z goryczą, jakby drwił z samego siebie. - Tak, co za hrabina? Drogie panie, nie wiele więcej wiem od pana, a parę spestrzeń zachowam dla siebie.  
- O, co za tajemniczość chędnosi! Nie wymknij mi się pan dzisiaj! Panie Dorn, nie wierzę w anda, ale ta scena - niech mi pan powie szczerze: za kogo pan ma tę damę?  
- Innym razem pomówimy o tem, panie mecenasi! - odparł Dorn, chwytając płaszcz i kapelusz. - Na dzień dobry... debranco?  
- Mola! Nie! Poczekaj-no pan! Ale Dorna już nie było.  
Adwokat patrzył za nim zdumiony, potrząsając gwałtownie głową.  
- Hrabina! Nazwał ją posornie zmarła - mówił o baronie, kiedy - mój Boże i Panie! To niemożliwe! To nie ona! A sreznaj kóśby? Ach, gdyby biedny pan baron był jeszcze, gdyby docekał tej radości!... Dlatego jednak nie chciała się przyznać! Ten detektyw musi za spokojnie moja ciekawość!  
Z temi słowami ubrał się szybko i pobiegł za Dornem.  
Dorna tymczasem dorożka dowiozła już do gmachu policji, a w biurze czekała go nowa niespodzianka.  
Urządnik wroczył mu list, adresowany ręką Dimbo. Otworzył go szybko i przebiegł pospiesznie oczami.  
- W twarz jego, w miarę czytania, odbijało się nadzwyczajne zdumienie.  
- Muszę w tych dniach odwiedzić pustelnika w pałacu Eschenburg! - mruknął potem...  
Podleśny Fuchs wrócił szosęśliwie do kraju.  
W pałacu Reichenbach został wszystkie po dawnemu, nawet Jarke był tam jeszcze.  
Fuchs miał z nim długą rozmowę

i w końcu wymógł na nim, że zrzekł się zamiaru wyjazdu do Ameryki i obiecał nadal służyć Kamilli.  
Przedewszystkiem postanowił Fuchs usunąć starego Roberta.  
Każdego dnia można było spodziewać się powrotu hrabiego z Kamilla, a wtedy stary nie powinien stać im już na drodze.  
Co do tego, nie było jeszcze żadnej wiadomości od hrabiego Herberta, spodziewano się jednak można było, że wróci bez uprzedniego zawiadomienia.  
Dlatego też musieli się godni współpracownicy szybko włączyć i natychmiast ułożyć plan działania.  
Siedzieli obaj w domku podleśnego, gdzie nikt im nie mógł przeszkodzić.  
Fuchs wyłożył dokładnie Jarkemu, dlaczego Robert musiał być usunięty z pałacu.  
- Nie tak łatwo będzie zatawić się ze starym! - powiedział Jarke. Nie wynieście się dobrowolnie!  
- Nie możemy użyć gwałtu! - odparł Fuchs. Myślę, że przyjdzie nam do głowy jakiś podstęp, za pomocą którego usuniemy starucha.  
- Tak, ale jaki? Mnie tak przysnęło do głowy: Masz flaszkę z cudownymi kroplami od starej czarownicy. Wlej starymu parę kropli w jedzenie i masz najłatwiejszy sposób.  
- Co? mówisz o truciznie Małgorzaty? Nie, ten sposób jest nadto suchawły. Pomyśl, a jak znajda później w oleju ślady trucizny?  
- No, i wtedy nie dowiedzą się kto mu ją zadał.  
- To właśnie pytanie. Wolalibym co innego wymyślić! Jeżeli się co innego nie uda, to naleknijmy się do kropli Małgorzaty.  
- Hm! - mruknął Jarke z namysłem. - Możeby stara czarownica pomogła nam w tej sprawie... Wiesz, gdzie się ukrywa?  
- O taki! Widz, Jarke, że myśl (twoja wcale nie!) Musimy się najpierw dowiedzieć, w jaki sposób może nam być pomocą.  
- Prawda! - mruknął Jarke ze złością. - Strasznie ciężka sprawa z tym starym. A widzę, że trzeba go się pozbyć. Mogłoby opowiedzieć hrabemu całą historię z owego czasu, a hrabia uwierzyłby mu prawdopodobnie.  
- Nawet naprawdę, Jarke! Trzeba



# Bank Francusko - Włoski

## Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg I-ro de Março

### Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 133 MILJONÓW

31 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbii  
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podjeµmie się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

# ROLNICY!

## Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ

### Sztuczniemi Nawozami.

Nie używacie akichbądź nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

# ARMAZEM ROQUE

## ROCHA PIEKARZA i TOMASZA KUBISA Praca Coronel Eneas Nr 30

róg RUA SAO FRANCISCO 57, obok Egreja da Ordem

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy donoszą, dają nawozy te w zeszłym roku bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

# Casa de Saude „São Francisco“

## DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

### DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 25 — Curityba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Dialermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zyskopja i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5-jej.

# NAWOZY SZTUCZNE

## WIELKI SKŁAD DOBRZE WYPROBOWANYCH NAWOZÓW.

### Mączki z Kości Marki »Paraná«, Mączka z Surowej Kości,

## Specjalnych mieszanin do wszelkiej UPRAWY.

### Import nawozów sztucznych wprost zagranicą

## SALETRA CHILIJSKA, KALI, SUPERPHOSPHAT i KAINIT

# Albano Boutin & Cia.

CURITYBA — AVENIDA CAPANENA N. 155 — PARANÁ

Przedłużenie ulicy Sete de Setembro — Telefon 226 — Caixa Postal 332.

GARBARNIA, FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH, KLEJU I PASÓW.

## Dr. Dante Romanó

### AKUSZER — OPEATOR

Profesor — Operator Uniwersytetu.

Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy Syphilis, drogi moczowe, Djatermja.

Klinika dla Panien.

Leczy sztuczniemi promieniami słoneczniemi ultrafioletowemi.

Konsultorium: Pharmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja:

Praca Senador Correia 4

## Konstruktorzy

### Braçcia Kowalczykowie

Spółka

## Graczykowski

Rua Martins Affonso 522

i Rua Augusto Stelfeld 1136

Podjeµmją się budowy kamienne, wili w najrozmaitszych stylach, kościołów, szkół, parków, grót, ogrodzeń murywanych.

Wykonują tak po miastach jak i po kolonjach.

# Farby BAYER

## są najlepsze do farbowania wszelkich materiałow

PERFUMY ZAGRANICZNE  
jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.

### „La No LUHM“ — Rua Alachuelo 161 — CURITYBA

W tych dniach otrzymaliśmy wielki wybór

## ŚWIEŻYCH NASION z najlepszych źródeł.

## FLORICULTURA EDELWEISS

Rua 15 de Novembro 143 — Telefon 427 — CURITYBA.

# RODOLPHO STROBEL

PRACA CORONEL ENEAS Nr. 119.

Curityba — Telefon 197.

Wielki Skład: Wapna, Posadzki, Cegiel, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Cementa, Bar Kamiennych różnej wielkości. Sprządzam wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Staby żelazne do betonu do budowl nowocześnie. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafe, rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

skończył ze starym. Słuchaj! Przysłało mi coś do głowy — zawołał z ożywieniem. — Mówiłem ci, że miałem się spotkać z Paulą w stolicy, i kogo tam widziałem przy tej sposobności?

— Tak, tak! — przytaknął Jarke ponuro. — Przekonałeś się nareszcie, że ja wiedzę dobrze widziałem! Ona żyje!

Fuchs skinął szybko głową i mówił dalej:

— Pomówmy i o tem! Mamy jeszcze dużo do roboty, a jeżeli wytrzymasz do końca w służbie u hrabiny, staniesz się bogatym człowiekiem. Wiesz, hrabina nie skąpi pieniędzy!

— Aha! — odparł Jarke z powątpiewaniem. — Wkrótce i ona sama nie będzie miała.

— Ach, bajki! — zaśmiał się Fuchs. — Hrabina nie zregra procesu. Jeżeliby się to nawet stało, to mogę ci zaręczyć, że hrabina będzie zawsze miała wóbrólonę. Nie kłopotuj się o to. Będzieś najniej wynagrodzony, niż marzyłeś kiedyś.

Chyba oczki Jarkego zapaliły się chciwością, a usta wykrzywił uśmiech zadowolenia.

— No, to ujdzie! — uśmiechnął się o ile mógł najwznieśniej. — Powiedźże nareszcie, przyjaśnią Fuchs, co masz za zamiary na Roberta?

— Uważaj, Jarke! Stary poznał swoją panią, kiedy hrabina Melania była tu po raz ostatni. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości; możemy nawet być pewni, że opowiedziała mu wszystkie poprzednie wypadki! Zna więc i historję z dworka dzierżawcy. Nie wie tylko nic o Dorze.

— Hm! Ta mogła się tak samo dobrze wyrażać, jak i hrabina.

— Naturalnie, że trzeba tak przypuszczać. Ale Dora nie zjawiała się jeszcze i stary uważa ją za nieboszczkę.

— Trzeba będzie wybadać go o to, bo pojmuję już, do czego zmierzasz.

— Chciałbym go ślad wywabić za pomocą Dory, tym sposobem, że powie mi się, iż stara żyje, przebywa w jakiejś oddalonej miejscowości i pragnie się z nim widzieć.

— Bardzo dobrze — przytaknął Jarke. — Musi w takim razie otrzymać list, niby przez nią pisany.

— Tak, i w tym liście musi być napisane, że ona znajduje się tam razem z hrabiną, która chce się z nią widzieć,

no i tak dalej, że nie mogą i nie śmia tu przyjechać, potrzebują jednak pomocy i opieki jego, aby przeciwko hrabinie Kamilli wystąpić. Coś w tym rodzaju wreszcie. Pewien jestem, że stary dużej wadnie w pułapkę jeżeli się tylko zgrabnie do rzeczy weźmiemy. Największa trudność, to ten list, bo stary zna pewnie pismo Dory.

— Eh, nie tak bardzo trudno — odparł Jarke. — Mamy przecież pierwszy list Dory, pisany do doktora Kellera z pałacu Eschenburg.

— A do licha! nie pomyślałem o tem! — zawołał Fuchs uradowany. — Z tym listem wcale nie trudno będzie naśladować jej pismo.

— Może go napisać moja żona! — powiedział Jarke. — Naturalnie ty musisz go ułożyć.

— Dziś załatwię to jeszcze. Stary musi najpóźniej dostać go jutro. Najlepiej oddamy go na pocztę w stolicy. Jedno jeszcze pytanie zostaje do rozstrzygnięcia: dokąd zwać starego i ozem go tam zatrzymać?

— A co byś na to powiedział, żebyśmy go wysłali do pałacu Eschenburg?

— Pyszne! — przytaknął Fuchs. — Musiałbyś go przyjąć tam naturalnie! — uśmiechnął się przebiegle.

— I uniechęcił mi wyjazd, skoro tylko spostrzeże, żeśmy go oszukali! — zakończył Jarke szyderczo. — Tak, tak! Tak będzie najlepiej. To stare sobie głośno doskonale się nadaje, obznajmiony z niem jestem wspaniale. Jeżeli stary będzie stawiał trudności, to... — Trzeba z nim krótko i gwałtownie — przerwał mu Fuchs stanowczo. — Nikomu nie przyjdzie do głowy tam go szukać, zresztą zamek zupełnie jest opuszczony i niezamieszkaany. Napiszemy ten list natychmiast. Poczekał, póki żona twoja nie skopuje i zabiorę z sobą do stolicy.

— A jeżeli stary powie mi jakie podejrzenie i nie da się zwać w pułapkę?

— W każdym razie pozostają nam jeszcze krople Malgorzaty! — powiedział Fuchs z szatańskim uśmiechem.

Po południu Fuchs wyjechał do stolicy.

List do Roberta miał przy sobie i oddał go na pocztę zaraz po przyjeździe na miejsce.

Potem zajął się swemi sprawami. Uważał za niezbędne odszukanie miejsca zamieszkania Pauli. Było to nie lada przedsięwzięcie, bo nie miał najmniejszego pojęcia, gdzie mogła się zainstalować.

Bardzo prawdopodobnem było przypuszczenie, że opuściła już stolice.

Dowiadywał się w polcei, ale nie udzieliło mu tam żadnych wskazówek.

Wertował gazety w nadziei, że Paulą tą drogą da mu znać o sobie, ale nie znalazł.

Wpadła mu jednak w oczy wiadomość, która go bardzo interesowała, a mianowicie nieśczęście Norberga.

Aresztowanie lotra napisało podobnego brzydka radość, zabrał też z sobą ów numer, aby go postać Kamilli.

Potem rozpoczął znowu poszukiwania Pauli.

Widząc się tak po ulicach miasta, spostrzegł nagle bardzo eleganckiego pana, który nie zdawał mu się być obcym. Przypomniał też sobie natychmiast, że to był ten sam pan, który wtedy przy poroście wziął Melanię pod swoją opiekę.

Fuchs nie spuszczał go z oczu, myśląc sobie: gdybym się dowiedział kto to był ten pan, wiedziałbym zarazem gdzie szukać Melanii!

Postępował za nim z wolna, aż do chwili, w której niezmierny wszedł do pałacu przy ulicy Parkowej.

Fuchs zbliżył się do odwiernego, który ukłonił się głęboko młodemu panu, zdjął kapelus i zapisał grzeszenie.

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kto jest ten młody człowiek, który wszedł do pałacu?

— To książe Jerzy Dimitrescu! — odparł odwierny uroczystym głosem.

— Co? Książe Dimitrescu! — zawołał Fuchs zdumiony. — Nie może być!

— Proszę, dlaczego to nie może być? Może pan wiesz lepiej? — powiedział odwierny wyniośle i zmierzyl podobnego pogardliwym spojrzeniem.

— Przypuszczam, że pan nie zna księcia?

— O, ale wiem, że książe Dimitrescu jest w Monaco!

— Masz rację, mój łaskawy panie — zaśmiał się portier. — Ale to książe, a to jest młody.

— Tak? — powiedział Fuchs przeczłonie. — To są dwa księżęta Dimitrescu?

— Naturalnie! A nawet i księżna! — przytakiwał odwierny drwiąco, widać bezmierną ciekawość pytającego.

— Ach, żona młodego księcia?

— Nie, staro!

— Ho, ho! To księżna jest pewnie w Monaco przy mężu?

— Strasznie ciekawo, mój panie! Kto pan jeste, i dlaczego dopytujesz się tak ciekawie o tych państwach?

— Dlaczego? — odparł Fuchs swobodnie. — Bo byłem w Monaco i słyszałem, jak tam mówiono o księżce. Interesuje się tymi ludźmi, i będę panu niezmiernie wdzięczny, jeżeli pan zechce udzielić mi jeszcze niektórych wiadomości.

Wyciągając z kieszeni talara i wolną go odzwiertemu w łapę.

— Dziękuję panu! — powiedział portier, ugrzeszczony w jednej chwili.

Naturalnie, jeżeli pan był w Monaco, a nie słyszał pan, że książe jest tam sam jeden?

— Nie, byłem tam bardzo krótko. Księżna jest tu, wszak prawda?

— Tak, księżka z siostrzeńcem swoim, młodym księciem, bardzo ślicznym panem, a księżna, to chodząca wspaniałość, a przylem co za serce! Teraz toczy się podobno sprawa rozwodowa tej ze starym księciem!

— Co pan mówi? Dlaczego?

— Nie wiem, o tem mi się nie dowiadujemy!

— Mój drogi panie, niech mi pan powie jeszcze, czy księżna nie ma orszaku przy sobie młodej damy? Blondynka, z niebieskimi oczami, biała ale bardzo piękna?

— Ee, to pan mówi o panie Berg, damie do towarzyszenia!

— Tak? To ona nazywa się Berg?

— Tak. Zna ją pan?

— Widziałem ją niedawno na przyjęciu z młodym księciem. Hm, myślałem, że to moja znajoma, ale jeżeli ona nazywa się panną Berg, to musiałem się omylić. Dziękuję panu stokrotnie!

Uklonił się i odszedł.

— Tak, panna Berg, to naturalnie ona — mruzczał zadowolony. — Byłaby więc odnalaziona. Przedaj mi to się zdarzyło, niż myślałem. A ten siostrzeńec księcia, do kogo! wziął się do niej w taki sposób, czyżby oni znali jej losy? — szepnął z trwogą.

Pograżony w myślach, błędził szosą.